

Maria Kalas  
Dk. Waldemar Rozynekowski

**Jestem i będę z Wami  
pamięcią, sercem  
i modlitwą**

**Rodzinny różaniec**  
z błogosławionym księdzem  
Władysławem Bukowińskim



**Toruń 2022**

Opracowanie graficzne:  
Karol Cyranowicz

Skład:  
Iwona Banasiak

Korekta:  
Miroslawa Buczyńska

© Maria Kalas, dk. Waldemar Rozynkowski  
Toruń 2022

ISBN 978-83-66209-62-6

Druk:  
Machina Druku  
[www.machinadruku.pl](http://www.machinadruku.pl)



## Spis treści

Błogosławiony ks. Władysław Bukowiński . . . . .	4
Przewodnik po modlitwie różańcowej . . . . .	12
Tajemnice radosne . . . . .	19
Tajemnice światła . . . . .	26
Tajemnice bolesne . . . . .	34
Tajemnice chwalebne . . . . .	41

## **Błogosławiony**

### **ks. Władysław Bukowiński**

Ksiądz Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 roku (według kalendarza juliańskiego) w Berdyczowie na ziemi kijowskiej, w rodzinie ziemiańskiej. Przodkowie ze strony matki Jadwigi z domu Scipio del Campo pełnili przez wieki ważne funkcje w służbie państwowej, rodzina ojca Cypriana Józefa wywodziła się z patriotycznej szlachty ziemi sandomierskiej. Władysław uczył się w gimnazjach w Kijowie, Żmerynce i w prowadzonym przez Polską Macierz Szkolną gimnazjum w Płoskirowie. Tam właśnie przeżył grozę bolszewickiej zawieruchy, śmierć matki i odzyskanie przez Polskę niepodległości. Rodzina, po ucieczce w 1920 roku przed bolszewikami, osiadła w Pisarach pod Krakowem.

Młody Władysław w latach 1921–1926 studiował prawo oraz nauki polityczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1922 roku rozpoczął działalność w Akademickim Kole Kresowym, zrzeszającym

studentów pochodzących z obszaru dawnych kresów I Rzeczypospolitej. Należał do grona jego twórców i animatorów, a zawiązane wówczas przyjaźnie, między innymi z Karolem Górskim, przetrwały do końca życia. Owocem ówczesnego zaangażowania w problematykę kresową i jagiellońską stał się zredagowany przez niego w 1925 roku obszerny tom *Na wschodniej rubieży. Jednodniówka Akademickiego Koła Kresowego*, w którym zamieścił swój tekst *O przyszłość sprawy kresowej*.

W 1926 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. W latach 1926–1931 studiował teologię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W końcowym okresie swoich studiów leczył gruźlicę w Zakopanem. Święcenia kapłańskie przyjął 28 czerwca 1931 roku w katedrze na Wawelu z rąk metropolity krakowskiego arcybiskupa Adama Sapiehy.

W latach 1931–1935 pracował jako katecheta w Gimnazjum Żeńskim św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce. Był cenionym wychowawcą. W roku szkolnym 1935–1936 był katechetą w szkole powszechnej w Su-

chej. W sierpniu 1936 roku otrzymał pozwolenie na posługę w diecezji łuckiej. W latach 1935–1938 uczestniczył w organizowanym corocznie przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej studium katolickim podejmującym zagadnienia rodziny, wychowania i nauki społecznej oraz wcielenia w życie uchwał Synodu Biskupów Polskich.

Lata 1936–1939 to okres bardzo intensywnej posługi duszpasterskiej, pracy naukowej, katechetycznej i dziennikarskiej, prowadzonych w Łucku i na terenie całej diecezji. Był w tych latach wykładowcą katechetyki i socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym, katechetą, rektorem i wykładowcą Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, rekolekcjonistą, asystentem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, a także dziennikarzem i zastępcą redaktora naczelnego tygodnika diecezjalnego „Życie Katolickie”. W sierpniu 1938 roku został sekretarzem generalnym Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i redaktorem miesięcznika „Spójnia”. W obu tych pismach opublikował ponad 100 artykułów, w których po-

dejmował tematykę społeczną, wychowania i polskiego posłannictwa na kresach. Był animatorem środowisk inteligencji katolickiej oraz głównym współtwórcą Dni Katolickich przeprowadzanych w poszczególnych parafiach diecezji. Stał się jednym z najbliższych współpracowników biskupa łuckiego Adolfa Piotra Szelążka.

Po wejściu wojsk sowieckich został proboszczem łuckiej katedry. Niósł wieloraką pomoc polskim rodzinom dotkniętym wywózką najbliższych, katechizował potajemnie dzieci i młodzież, prowadził tajne lekcje historii Polski. Aresztowany przez NKWD, przebywał w więzieniu w Łucku od 22 sierpnia 1940 do 26 czerwca 1941 roku, kiedy to ocalał podczas masowego rozstrzeliwania więźniów. W czasie okupacji niemieckiej działał w Katolickim Komitecie Pomocy powołanym przez biskupa Szelążka: opiekował się osieroconymi dziećmi, rodzinami w potrzebie, zorganizował szpital przy katedrze, opiekował się Polakami ocalałymi z banderowskich pogromów. Organizował dokarmianie umierających z głodu jeńców sowieckich, umieszczał

dzieci żydowskie w polskich rodzinach, współpracując z inspektoratem Armii Krajowej w Łucku. Po powtór-  
nym wkroczeniu wojsk sowieckich został aresztowany  
w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 roku. Razem z bisku-  
pem Szelażkiem i innymi księżmi przebywał półtora  
roku w więzieniach kijowskich. Został skazany na 10  
lat obozów pracy.

W latach 1946–1950 przebywał w obozie Bakał  
na Uralu, gdzie ciężko pracował przy wyrębie lasów,  
a w latach 1950–1954 w obozie Dżezkazganie w Ka-  
zachstanie niedaleko Karagandy, gdzie pracował w ko-  
palni miedzi. Potajemnie sprawował msze św., spowia-  
dał, odwiedzał chorych w szpitalu obozowym, a nawet  
organizował rekolekcje i wykłady z historii Polski.  
W czasie strajku w kopalni spisał je, nadając im tytuł  
*Historia nauczycielką życia* – podręcznik przepisywany  
ręcznie służył później polskim zesłańcom.

Zwolniony w 1954 roku, został zesłany na trzy lata  
do Karagandy. Początkowo podjął pracę nocnego stró-  
ża, a jednocześnie rozpoczął tajną posługę duszpaster-  
ską wśród zesłanych tam katolików kilku narodowości.



Odprawiał potajemnie msze św. w domach, spowiadał, chrzczył i udzielał ślubów. W czerwcu 1955 roku, nie chcąc opuszczać wiernych, zrezygnował z możliwości powrotu do Polski i przyjął sowieckie obywatelstwo. Z czasem, mimo administracyjnych szykan, rozwinął szeroką działalność misyjną, docierając do wielu miejscowości Kazachstanu oraz Turkiestanu i Tadżykistanu. Od czerwca 1956 do lipca 1957 roku posługiwał półlegalnie w kaplicy utworzonej w zakupionym przez Polaków domu. W listach do przyjaciół prosił o elementarze dla dzieci, starał się o to, by młodzi, urodzeni poza ojczyzną, znali historię Polski.

Aresztowany po raz trzeci 3 grudnia 1958 roku, oskarżony o katechizowanie dzieci, nielegalne otwarcie kościoła i przechowywanie antysowieckiej literatury, został skazany na trzy lata obozów pracy. Wyrok odbywał w Czunie w obwodzie irkuckim, gdzie znów pracował przy wyrębie lasu, oraz w Sosnówce w Republice Mordowii. Jak poprzednio, tak i teraz potajemnie i ofiarnie pełnił w obozach kapłańską posługę. Zwolniony został 3 grudnia 1961 roku. W sumie spędził

w więzieniach i obozach pracy 13 lat, pięć miesięcy i dziesięć dni.

Podjął znowu nielegalną pracę duszpasterską w Karagandzie oraz kontynuował wyprawy misyjne. W latach 1956–1968 odbył osiem wielkich wypraw misyjnych po krajach Azji Środkowej, trwających od jednego do czterech miesięcy. Oprócz tego wyjeżdżał wiele razy do miejscowości położonych bliżej Karagandy, w których również mieszkali katolicy. Między 1958 a 1974 rokiem odwiedził sześć razy bliskie mu Podole. Przebywał tam u swoich przyjaciół księży: Józefa Kuczyńskiego, Bronisława Drzepeckiego oraz Antoniego Chomickiego, wypoczywał i pomagał w pracy duszpasterskiej. Trzy razy przybył do Polski, za którą bardzo tęsknił – w roku 1965, 1969 i na przełomie 1972 i 1973 roku. Podczas drugiego pobytu, 26 listopada 1969 roku, przyjechał do Torunia. Odwiedził tu Karola Górskiego, a w pobliskim Zamku Bierzgłowskim kapłana diecezji łuckiej księdza Mariana Sokołowskiego. W Polsce spotykał się z rodziną, przyjaciółmi, także z prymasem Stefanem Wyszyńskim i kardynałem Karolem Wojty-

łą, leczyl pogarszające się zdrowie. W czasie drugiego pobytu w kraju napisał *Wybór wspomnień i informacji dla Przyjaciół*, znanych dzisiaj jako *Wspomnienia z Kazachstanu*, opracowanie *Kościół katolicki na Ukrainie* oraz *Wspomnienie z więzienia o księdzu biskupie Adolfie Piotrze Szelężku*.

Zmarł w szpitalu w Karagandzie 3 grudnia 1974 roku, modląc się do chwili śmierci na różańcu.

Po beatyfikacji, która odbyła się 16 września 2016 roku, jego relikwie znajdują się w katedrze Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej – Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie.

## Przewodnik po modlitwie różańcowej

Przewodnik to ktoś, kto prowadzi po drodze, którą niełatwo jest przebyć samemu. Zna ją dobrze, zaprasza i podaje dłoń, by nie zgubić szlaku. Choć patrzymy na swoje życie, a także i na drogę wiary, głównie w perspektywie własnych doświadczeń i możliwości, to jednak przychodzi taki moment, że otwieramy się na pomoc innych, w tym często przyglądamy się świętym i błogosławionym.

Błogosławionego księdza Władysława Bukowińskiego uczyniliśmy przewodnikiem albo może bardziej towarzyszem w różańcowej drodze z Jezusem i Maryją. Wędrowanie jako formę poznawania Pana Boga niezwykle cenił. O drodze do Emaus, którą szli uczniowie Jezusa w poranek wielkanocny, mówił i pisał wiele razy. Przypomnijmy tę ewangeliczną scenę. Przełknięci uczniowie uchodzący w poranek wielkanocny z Jerozolimy najpierw nie rozpoznają Jezusa w przygodnym towarzyszku drogi. Jednak Jego Osoba, w miarę

wspólnego wędrowania, staje się im coraz bliższa, tak, że w końcu *serca im pałają*, gdy słuchają Jego słów. Rozpoznają Go w chwili *łamania chleba*. Napełnieni radością ze spotkania ze Zmartwychwstałym powracają do Jerozolimy, do Apostołów, aby rozpocząć z nimi drogę wiary.

*Cierpienie i chwała. Serca pałające. Łamanie chleba.* Uczestniczymy w tym wszystkim – napisze ksiądz Władysław, komentując to wydarzenie w jednym ze swoich listów z Karagandy. On sam szukał serc ludzkich, by je prowadzić do Boga, nieraz w wielkim trudzie przemierzając tysiące kilometrów. Zależało mu, by nie zgubić na tej drodze nikogo, a zwłaszcza tego oddalonego od Niego, słabego, może patrzącego z niedowierzaniem czy niechęcią.

Różaniec też jest takim wędrowaniem. Nie tyle pokonywaniem przestrzeni fizycznej, choć i tak może być podczas jego odmawiania, ile raczej wewnętrznej przestrzeni serca i rozumu, które otwierają się na głos Boga. Oczywiście celem wędrówki jest On sam, w Trójcy Jedyny. Jezus jest naszym Bratem, Przyjacielem w drodze

do naszego Ojca. Warto oddawać tę modlitwę Jezusowi, przez Matkę Najświętszą, by przez Nią otrzymać owoce łaski naszej modlitwy.

Spojrzenie „Władzia”, jak go nazywali przyjaciele, może chyba być nam bliskie. Przy całej swej ogromnej mądrości, miał duszę dziecka... Był „jako jeden z tych maluczkich”, był jak dziecko, napisał o nim we wspomnieniu Karol Górski, jeden z najbliższych przyjaciół. Ten profesor historii z Torunia, odkrywający przez całe swoje życie naukowe duchowość wielu świętych, błogosławionych czy oczekujących na wyniesienie na ołtarze, a także zupełnie zapomnianych mistyków, wskazał na jego przyjaźń ze świętą, która miała w sobie gorącą miłość i dziecięcą ufność do Boga: *Mnie się wydaje, że duchowość jego była bliska Małej Świętej Teresy. Godził się być narzędziem Boga zawsze i wszędzie.* Te słowa mogą nawet dziwić, bo rzeczywiście z tą świętą połączyły go więzy szczególne. O świętej Teresie od Dzieciątka Jezus, która tyle mówi o dziecięctwie Bożego dziecka, ksiądz Władysław opowiadał wiele razy swoim uczennicom w gimnazjum żeńskim w Rabce. Prowadząc je, jako

ich duchowy pedagog, ku podjęciu najważniejszego powołania kobiety, tj. życia w rodzinie, wiele mówił o postawie ufności wobec Boga w każdej życiowej sytuacji i o chrześcijańskiej pokorze oraz o życiu głębią wiary. Jego pierwsze zachowane kazanie skierowane do młodzieży szkolnej zostało poświęcone postawie wdzięczności Pana Jezusa wobec *wszystkich ludzi*, wobec Apostołów, Maryi i Boga. Przypomnijmy również, że od 1928 roku święta Teresa była patronką diecezji łuckiej, a kapłanem tej diecezji od 1936 roku był ks. Władysław. Wielkim czcicielem świętej był ówczesny biskup łucki, dzisiaj już Sługa Boży Adolf Piotr Szelązek (1865–1950). I choć połowa kapłańskiego życia ks. Władysława upłynęła z dala od diecezji, to zawsze pisał o niej i swoich współbraciach z synowską i braterską miłością.

Powróćmy jeszcze do słów profesora Górskiego. Tak dopowiedział swoją myśl:

*Z Kazachstanu Polacy wrócili do kraju w 1956 i 1957 r. – on został nie dla nielicznych Polaków, ale dla tych innych katolików, Niemców znad Wołgi i Morza Czarnego, Ukra-*

inców i innych. Mówił kazania w czterech językach, dla młodych Niemców po rosyjsku, bo już słabo znali mowę ojców. Gdy wyjechał w odwiedziny do Polski, mówili wier- ni, że na pewno nie wróci, że obietnicy powrotu nie dotrzy- ma. Radowali się, gdy wrócił raz i drugi. Umarł wśród nich. [...] kochali go za wielkie serce.

Obaj ci przyjaciele – jeden z dalekiej Karagandy, a drugi z Torunia – modlili się na różańcu. W liście do Karola z 3 czerwca 1970 roku, cztery lata po śmierci jego żony Zofii, ksiądz Władysław wspomniał drob- ny może fakt, który jednak głęboko przeżył w trak- cie odwiedzin w jego domu: *Ze wzruszeniem słuchałem Twojej opowieści o wieczornym różańcu w pokoju, gdzie ona umarła.*

Półtora roku później profesor Górski podzielił się z nim pragnieniem napisania biografii duchowej swo- jej świętej pamięci małżonki. Odtąd ksiądz Władysław zachęcał przyjaciela w każdym liście, aż do ostatniego wysłanego na miesiąc przed swoją śmiercią, do re- alizacji tego *Bożego planu*, jego zdaniem, wyjątkowo



ważnego i potrzebnego. W jednym z listów napisał: *Niechby to bodaj był jakiś treściwy wstęp do projektowanych wybranych fragmentów o rodzinie i o życiu kobiety.* Obaj przyjaciele nie tylko modlili się na różańcu. Podobnie, a właściwie tak samo, patrzyli na chrześcijańską rodzinę i jej powołanie do świętości, podobnie widzieli zagrożenia przed nią stojące. Na temat życia małżeńskiego, rodzinnego i wychowania chrześcijańskiego napisali wiele głębokich, mądrych i trafnych zdań w swoich tekstach.

Ksiądz Władysław po wojnie pełnił posługę duszpasterską przede wszystkim właśnie wśród rodzin. Chrzczył, spowiadał, przygotowywał do Pierwszej Komunii Świętej, odprawiał msze święte. Po wojnie, podobnie jak w latach trzydziestych, pisał o niezastąpionej roli przygotowania dziecka przez matkę do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej, o rodzinnym, wspólnym pacierzu, o praktykowaniu przez rodzinę rachunku sumienia i wzajemnym pojednaniu, o uczeniu dzieci miłości do Jezusa Eucharystycznego. Choć zwracał się do każdego z osobna, od najmłodszego do najstarszego,

to zarazem ogarniał swoją troską Boże sprawy całej rodziny. Pisząc o nich w listach, za każdym razem dokładnie wymieniał wszystkie imiona członków rodzin przyjaciół i swojej własnej.

\* \* \*

W tytule rozważań różańcowych odwołujemy się do słów księdza Władysława, które napisał w liście z dnia 3 grudnia 1966 roku, do zaprzyjaźnionej pani Krystyny Neugebauer, lekarki, obrończyni życia i matki sześciorga dzieci. Ksiądz Władysław, radując się z powodu wiadomości o poczęciu szóstego dziecka, ujął w nim głęboką treść miłości rodzicielskiej:

*Myślę, że i w życiu Kochanej Pani Krysi najgłębszym współczynnikiem szczęścia nie są dyplomy i specjalizacje, choć i one nie są do pogardzenia, lecz właśnie ofiara i poświęcenie dla Rodziny, a w szczególności dla owej „szóstecki”, która już i dla mnie szczególnie jest miłą i drogą.*

# Tajemnice radosne

## 1. Zwiastowanie Najświętszej Maryji Pannie

Ksiądz Władysław napisał w opracowaniu *Kościół katolicki na Ukrainie z 1969 roku*:

*Pisać jednak po polsku dzieci nie umieją. Niektóre z nich mają zeszyty z modlitwami polskimi, ale napisanymi literami rosyjskimi. Zewnętrznym objawem łączności z Polską katolicką – to obrazy w każdym domu Matki Bożej Częstochowskiej oraz potężnie śpiewany Apel Jasnogórski w kościołach. Tak było dawniej i gdzie indziej, tak jest i teraz.*

### Rozważanie

Kogo widzimy we wnętrzu naszego domu? Odnajdujemy w nim przede wszystkim mamę. Ona kocha, otacza czułością, modli się i czuwa, gdy chorujemy.

Jest sercem naszego domu. Ksiądz Władysław pokazuje nam, że najgłębszym sercem domu rodzinnego – sercem jego serca – jest Matka Najświętsza. W miłości, z jaką spogląda na Archanioła Gabriela, w Jej pokornym Sercu można dojrzeć samego Boga!

Dziękujemy Ci, Boże, za taką Matkę! Matko Najświętsza, z Tobą pragniemy przeżywać wszystkie sprawy naszej rodziny. Wnosisz w nią pokój, umacniasz nadzieję i wzajemną miłość. *Święta Panno nad pannami, Matko najczystsza*, Tobie powierzamy naszą rodzinę.

## 2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Ksiądz Władysław po spotkaniu z przyjaciółmi w domu Anny i Stanisława Pruszyńskich w Krakowie 9 października 1969 roku pozostawił taki wpis w Księdze Gości:

*Rozmowy płytkie pozostawiają pustkę, a nieraz i niesmak. Rozmowy pogłębione mają wartość nieprzemijającą. Najpiękniejsze są rozmowy natchnione miłością Boga i ludzi. Ufam, że coś z tego było w naszych rozmowach prowadzonych w Waszym gościnnym domu na szlaku Karaganda–Kraków.*

## **Rozważanie**

Tak wiele wokół nas słów, istny harmider dźwięków! Tymczasem Błogosławiony mówi nam, że są słowa i takie rozmowy, które trwają w sercu człowieka i w sercu Boga. Prowadzą do Niego i jednocześnie w głąb naszego serca. Warto strzec ich obecności w naszych domach! One są najlepszym źródłem jedności między członkami naszej rodziny.

Jezu, dziękujemy Ci, że postawiłeś Matkę Najświętszą, Najpiękniejszą Rozmówczynię, jako przewodniczkę naszych spotkań i rozmów. Matko Naj-

świętsza, *Królowo rodzin*, pomóż nam, być wrażliwymi na Twój głos i wsłuchiwać się w to, co chcesz nam powiedzieć.

### 3. Narodzenie Pana Jezusa

Wpatrując się w żłóbek betlejemski, ksiądz Władysław napisał w grudniu 1931 roku:

*Dziś czasy są tak ciężkie, że potrzeba przede wszystkim serca miłującego, potrzeba dobrego, ciepłego, radosnego słowa, dziś potrzeba prawdziwie chrześcijańskiej miłości bliźniego. Miłości chrześcijańskiej potrzebują dziś nie sami tylko nędzarze, owszem, potrzebują jej i tęsknią za nią wszyscy!*

#### **Rozważanie**

Boża miłość woła o miłość. Ksiądz Władysław mówi nam, że jesteśmy za nią odpowiedzialni. Jesteśmy potrzebni Miłości! Spójrzmy na nią z perspektywy

własnego domu. Pozornie tak niewiele możemy, a naszych starań i wysiłków najczęściej prawie nie widać. A jednak Błogosławiony mówi, że mamy tu prawdziwe skarby do rozdania.

Jezu, dziękujemy Ci za rodziców, ojczyznę, szkołę, przyjaciół, również tych, których nie lubimy albo którzy nas nie lubią. Nawet za chorobę i różne przykrości, które nas spotykają; w tym wszystkim jesteśmy dziećmi Twojego Kościoła. Dziękujemy za najdrobniejsze dobro, które nam dałeś. Pragniemy się dzielić tymi małymi i dużymi skarbami. Maryjo, *Święta Boża Rodzicielko*, dopomóż, by nasza miłość wzrastała pod Twoim matczynym spojrzeniem!

#### **4. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni**

Ksiądz Władysław powiedział do swoich uczennic w kazaniu wygłoszonym na uroczystość Wszystkich Świętych w Rabce 1931 roku:

*Tęsknimy za miłością, za tym, by nas kochano a przechodzimy obojętnie obok miłości naszego Brata pierworodnego Chrystusa. Jezus Chrystus nas kocha bez granic i my miłujmy bez granic.*

## **Rozważanie**

Pobożny Symeon nie przeszedł obojętnie. Wypatrzył maleńkiego Jezusa i Jego Rodziców pośród wielu innych ludzi, którzy przybyli do świątyni jerozolimskiej. Nie było to chyba łatwe, ale wiedział, na kogo czeka: cierpliwie i wytrwale przygotowywał się do tego najważniejszego spotkania przez całe życie. W jego spojrzeniu na Zbawiciela była wdzięczność i pragnienie życia wiecznego. Ksiądz Władysław patrzył podobnie. W jego oczach kryła się też wdzięczność i pragnienie, by każdy poznał Jezusa i osiągnął życie wieczne.

Jezu, daj nam łaskę dobrego przygotowywania się na spotkanie z Tobą. Pomóż troszczyć się o życie wieczne dzieci. *Matko Zbawiciela*, wyproś nam u Swego Syna łaskę wytrwałości w codziennej modlitwie.



## 5. Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

Ksiądz Władysław napisał we *Wspomnieniach z Kazachstanu*:

*Prześladowanie wiary nie jest największym niebezpieczeństwem. Jest nim odseparowanie dzieci i młodzieży, by one nigdy nie miały możliwości poznać Boga.*

### Rozważanie

Chyba każdy przeżył kiedyś poczucie zagubienia. Ksiądz Władysław wskazał na przyczynę błędzenia w ciemnościach. Uważał, że jest nią brak możliwości poznania Boga, który dotyka między innymi dzieci i młodzieży. A jak jest w naszych rodzinach? Czy jest w nich obecny duch sprzyjający poznawaniu Boga? Czy dzielimy się wiarą z najbliższymi?

Matko Najświętsza, *Pocieszycielko strapionych*, która wiesz, co znaczy ból serca, gdy gubi się swoje Dziecko, bądź z nami, byśmy razem trwali w Kościele.

# TAJEMNICE ŚWIATŁA

## 1. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Ksiądz Władysław w kazaniu na uroczystość Chrystusa Króla wygłoszonym 30 października 1938 roku w Horochowie powiedział:

*Chrystus królem prawdy – Gdzie król, tam i królestwo – Królestwo nie z tego świata, lecz już na tym świecie [...]. Kto pełnoprawnym obywatelem tego królestwa? – Ten, co to wszystko w życiu realizuje z Bożą pomocą.*

### Rozważanie

Jezus rozpoczął drogę ku królestwu Bożemu, wyruszając nad Jordan, by przyjąć chrzest od św. Jana Chrzciciela. My też ją rozpoczęliśmy od przyjęcia chrztu świętego. Teraz już jesteśmy w drodze. Jezu, Ty wiesz – ta droga nie jest łatwa, ale Ty Sam podajesz nam niestrudzenie pomocną dłoń w sakramentach pojednania i Eucharystii. Są one dobrem nie tylko dla

nas samych. Przynoszą Boże życie całej rodzinie, teraz i w przyszłości.

Jezu, dziękujemy za dar chrztu świętego. Pomóż nam odkrywać ten wyjątkowy skarb. Matko Boża, *Matko łaski Bożej*, wspomagaj nasze wysiłki!

## **2. Objawienie się Pana Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej**

Ksiądz Władysław napisał w liście do swego bliźniego przyjaciela profesora Karola Górskiego 4 listopada 1957 roku:

*Mógłbym wiele napisać o poczynionych ostatnio obserwacjach co do znaczenia wychowania rodzinnego. Od rodziny zależy niemalże wszystko, szczególnie pod względem najważniejszym. Tylko rodzina może otwierać perspektywy wiekuiste.*

## Rozważanie

To u początków życia nowej rodziny, na prośbę Swojej Matki, Jezus uczynił pierwszy cud – obudził wiarę swoich uczniów. Wcześniej, w rozmowie ze Swoją Matką, odsłonił nam tajemniczą głębię rodzinnego dialogu i szukania w nim wypełnienia Bożej woli. Ksiądz Władysław wskazał, że wiarę najowocniej jest odkrywać we własnej rodzinie. Potrzeba bowiem wiary, by z miłością przyjąć napomnienie, wyciągnąć rękę do zgody czy spełnić dobry uczynek. Jezu, przez naszą skruchę, żal, jak i uczynione dobro, wprowadzamy Cię do naszego domu. Dziękujemy Ci za naukę, co jest dobre, a co złe, za dobry przykład rodziców i dziadków.

Matko Najświętsza, uwrażliwiał nas na potrzeby bliskich. Pomóż podjąć rachunek sumienia, byśmy mogli zgodnie z Bożą wolą czynić małe cuda ofiarnej miłości. *Opiekunko Rodzin*, czuwaj nad moją rodziną!

### 3. Głoszenie Królestwa Niebieskiego i wzywanie do nawrócenia

Ksiądz Władysław powiedział w kazaniu wygłoszonym 31 stycznia 1932 roku w Rabce:

*Jezus Chrystus Stwórca przyrody największym znawcą i miłośnikiem przyrody – Raz po raz każe uczyć się z księgi przyrody Tajemnic Bożych. [...] Ziarnko a drzewo gorczyczne – Wielkie drzewo z małego ziarnka – Małe ziarnko powoli i stopniowo rozwija się w wielkie drzewo. Święci to analogia drzewa gorczycznego. [...] Święci nie stali się od razu świętymi – Świętość rozwija się z małego ziarnka łaski uświęcającej – Świeżo nawrócony grzesznik nie przemienia się od razu w świętego – grzech wiąże go z przeszłością – łaska uświęcająca to zadatek przyszłej świętości. [...] W przyrodzie po rozkwicie następuje wędnięcie, wszystko się kończy – Świętość to rozkwit bez końca.*

#### Rozważanie

Daru nieśmiertelnej duszy ani łaski uświęcającej nie widać gołym okiem, a one są jak posiane w glebę ziar-

no. Najważniejsze! Małe, niepozorne rzeczy, które czynimy w łączności z Bogiem, są więc budowaniem najpiękniejszego Królestwa Bożej chwały i miłości!

Jezu, prosimy Cię o łaskę pokory i cierpliwości wobec samych siebie. Matko Najświętsza, *Królowo Wszystkich Świętych*, od Ciebie pragniemy się uczyć chrześcijańskiej codzienności wypełnionej drobnymi i niepozornymi wydarzeniami.

#### **4. Przemienienie Jezusa na Górze Tabor**

Ksiądz Władysław w zakończeniu *Wspomnień z Kachstanu* napisał:

*Otóż któregoś dnia czerwcowego przejeżdżałem z jednej wioski do drugiej [...] Na prawo od nas obszerna, urodzajna równina, na lewo majestatyczne pasmo gór o szczytach pokrytych śniegiem. I wówczas poczułem się bardzo szczęśliwy i wdzięczny Opatrzności za to, że mnie tam przyprowadziła do tych tak biednych i opuszczonych, a przecież tak bardzo*

wierzących i miłujących braci i sióstr w Chrystusie. Tego szczęścia doznanego na owej trzęsącej się furce nie zamieniłbym na największe zaszczyty i przyjemności. Nieraz później, zwłaszcza w ciężkich chwilach, jakich mi nie brakowało, przypominałem sobie to olśniewające przeżycie.

### **Rozważanie**

Panie Jezu! By służyć tym najmniejszym, ksiądz Władysław oddał Ci swoje „prawa podstawowe”: do planowania życia, rozwijania intelektualnych pasji, poczucia bezpieczeństwa i zapewnienia zdrowia, do życia w umiłowanej ojczyźnie. A przecież był szczęśliwy i Tobie wdzięczny! A jak jest u nas? Czy jesteśmy Bogu wdzięczni za historię naszego życia?

Prosimy Cię, Jezu, pomóż nam tak Cię słuchać, byśmy mogli powiedzieć Tobie: „tylko Ty!”. Maryjo, *Matko Pięknej Miłości*, pomagaj nam żyć Twoją wolnością!

## 5. Ustanowienie Eucharystii

W grudniu 1969 roku ksiądz Władysław żegnał się w Krakowie z krewnymi i przyjaciółmi przed powrotem do Kazachstanu. Kiedy dowiedział się, że córeczka jego krewnej niedługo przyjmie Pierwszą Komunię Świętą, wrócił jeszcze raz do tego domu i pozostawił pamiątkowy obrazek ze słowami:

*Nikt nie kochał Jezusa więcej niż Maryja! Niechże i Kasia z miłością przyjmie Pana Jezusa w Pierwszej Komunii Świętej! O to się będzie modlił dziadunio z Karagandy. X. Władysław Bukowiński, 8 grudnia 1969 r. W święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.*

### Rozważanie

Ile w słowach księdza Władysława miłości do Jezusa Eucharystycznego, ile delikatności! Jaka miłość duszy ludzkiej! Maryja przyjęła, nosiła pod sercem i urodziła z miłością Jezusa, i jest najbliżej Swojego Syna w czasie mszy świętej. Kiedy Jezus przychodzi do naszego serca,



taką właśnie miłość pragnie znaleźć. Czy otwieramy  
Mu serce i drzwi naszego domu?

Matko Najświętsza, pomóż nam czerpać mą-  
drość i siłę z Najświętszego Sakramentu. Spraw, by  
był on spoiwem i ukoronowaniem jedności naszej  
rodziny. Maryjo, *Przybytku chwalebny*, pomóż nam  
zapalić w sercu, jak pisał ksiądz Władysław, *miłość  
nieugaszoną!*

# Tajemnice bolesne

## 1. Modlitwa w Ogrójcu

Ksiądz Władysław w 1954 roku, zaraz po wyjściu z obozu pracy, podjął tajną posługę kapłańską w Karagandzie. Tak pisał w tymże roku do swojego przyjaciela księdza Michała Woronieckiego, który pozostawał jeszcze w obozie:

*Wyrażone przez Was uznanie jest dla mnie bodźcem i zachętą na przyszłość. Pragnę pracować w duchu naszej powszechnej miłości i jedności. Dotąd wyniki były, jak wicie, skromne, a tylko wysiłki były miłością przepojone. Ostatnio wyniki były poważniejsze i wysiłki wręcz natężone. Miło mi, że i Wy docenicie te wysiłki, bez względu na rezultaty nimi osiągnięte. Pragnę nie szczędzić wysiłków, choć ich perspektywy wikłają się w moc trudności. Za zachętę mi daną Bóg Wam zapłać, Kochani Bracia moi. Niech trwa owoc naszych wysiłków i niech się spełnią marzenia Wasze i Rodzin Waszych!*

## Rozważanie

Czy słowa mogą drżeć? W tych – czuje się drżenie dopiero co przeżytego cierpienia. A przecież jednocześnie drżą one marzeniem dalszej apostołskiej posługi. Ksiądz Władysław zdawał sobie dobrze sprawę z jej ceny, a przecież jej pragnął.

Jezu, słowa te uświadamiają nam, jak bardzo trudna może być modlitwa – jakby wbrew sobie – ale nie wbrew Tobie! Prosimy Cię, naucz nas zaczynania ważnych rzeczy modlitwą. I dodaj nam odwagi, byśmy byli wierni jej owocom. Matko Najświętsza, *Matko miłosierdzia*, która poznałaś tajemnicę cierpienia, módl się za nami.

## 2. Biczowanie

Ksiądz Władysław pisał w liście do Jadwigi Teleżyńskiej 28 sierpnia 1964 roku:

*Perspektywy są niewesołe pod każdym względem [...] Utrapien nam nie brakuje, lecz ileż przeżywamy radości*

– tych cichych i najgłębszych. Raduje sama gotowość do-  
pełnienia kielicha, co nie znaczy, że w praktyce wypadnie  
celująco, a raczej bardzo niedołąźnie.

## Rozważanie

Ksiądz Władysław przyjmował cierpienie i wszelkie  
niedole cierpliwie, a nawet z radością. A przecież wie-  
dział, jak niełatwo jest cierpieć i jak bardzo człowiek  
okazuje się słaby, kiedy cierpi. Widział w nim działanie  
łaski Bożej, owocującej w duszach powierzonych mu  
wiernych i swojej własnej.

Jezu, jak trudno nam przyjąć cierpienie, a tym bar-  
dziej wybrać je ze względu na Ciebie. Boli nas poczucie  
jego daremności, gdyż najczęściej nie rozumiemy go.  
Matko Boża, *Królowo Męczenników*, pomóż nam ofia-  
rować nasze cierpienie Ojcu, który jest w niebie. Może  
stanie się „bramą” do serca bliźniego?

### 3. Cierniem ukoronowanie

Ksiądz Władysław napisał we *Wspomnieniach z Kazachstanu*:

*W 1963 roku napisano o mnie artykuł w Aktiubińsku, a w 1964 roku przedrukowano ten artykuł i uzupełniono w Karagandzie [...] Dowiedziałem się z tych artykułów, że jestem bardzo chciwy na pieniądze i każę każdej biednej staruszce, która przychodzi do mnie, płacić za spowiedź po 5 rubli, czyli po 75 złotych za spowiedź. Józef i ja zostaliśmy aresztowani przy pracy.*

#### Rozważanie

Wiemy, jak bolą niesprawiedliwe słowa, jak trudno żyć z poczuciem krzywdy. Jezus milczał i cierpiał, ale wcześniej, w rozmowie z Piłatem, dał świadectwo prawdzie. Publicznie skrzywdzony i poniżony ksiądz Władysław przebaczył, i ofiarował Tobie, Jezu, również to cierpienie. Wiemy, że stało się ono świadectwem jego świętości.

Boże, prosimy Cię o dar przebaczenia naszym nieprzyjaciołom. Duchu Święty, prosimy Cię, daj nam łaskę rozeznania, co mamy mówić, kiedy doświadczymy oszczerstwa czy wyśmiania z Twojego powodu. I jak mamy się zachować, kiedy ono dotknie bliskich, ojczyzny czy Kościoła? *Matko dobrej rady*, módl się za nami!

#### 4. Dźwiganie krzyża

W liście do księdza Stanisława Kobyłeckiego z 1 grudnia 1957 roku ksiądz Władysław pisał o perspektywach pracy duszpasterskiej. Wyrazem „zdrowie” określał tymczasową i niepewną wolność:

*Biorąc pod uwagę, że czas wydaje się być krótki, a konieczności życiowe są naprawdę ekstremalne – pracuję jeszcze, póki jako tako służy zdrowie. Nie przejmuję się za bardzo chwiejnością tego zdrowia, tylko cieszę się każdym dniem przeżytym w zdrowiu i pracy [...] Życie nasze jest*

*mimo wszystko bardzo piękne. Dla niego warto nawet i zachorować, choć może tak źle nie będzie.*

## **Rozważanie**

Niełatwo jest się zgodzić na taką codzienność krzyża. Już prędzej na krótkotrwały wysiłek, nawet może i duży. Ale taki, o którym wiadomo, że się nie skończy? A tu patrzymy w radosne oczy Błogosławionego, który opowiada o pięknie życia. Jest wewnętrznie wolny.

Jezu, pragniemy zrozumieć i przyjąć tę więź radości i cierpienia. Zdajesz się podpowiadać – to takie proste... Matko Najświętsza, *Pocieszycielko strapionych*, pomóż nam przyjmować cierpienia z wiarą i nadzieją, że są najpewniejszą drogą do uświęcenia naszego i naszych bliskich.

## 5. Śmierć na krzyżu

Ksiądz Władysław napisał do profesora Karola Górskiego w liście z 4 października 1974 roku:

*Życzę Ci, byś jeszcze dużo dobrego mógł działać w tym ziemskim życiu, a nade wszystko byś dobrze przygotował się do wieczności.*

### Rozważanie

Kiedy patrzymy na Twój krzyż, Jezu, nie czujemy lęku. Dźwigasz się na nim ku Zmartwychwstaniu. Ksiądz Władysław widział w nim brzask wieczności... Był nim prawdziwie *przejęty*. Pragnął się do śmierci jak najlepiej przygotować i to przygotowanie zalecał wszystkim swoim przyjaciołom.

Prosimy Cię, byśmy starali się żyć w zgodzie z własnym sumieniem. Pragniemy, by ono wskazywało nam drogę do Ciebie, aż do śmierci. Matko Najświętsza, *Matko Chrystusowa*, bądź przy nas w jej godzinie.



# Tajemnice chwalebne

## 1. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Ksiądz Władysław pisał 19 marca 1964 roku do przyjaciela, cystersa, o. Klemensa Świżka tak:

*Ponieważ ulubioną mą perykopą wielkanocną jest rozmowa po drodze z Jerozolimy do Emaus, z niej zaczerpnę natchnienia. Cierpienie i chwała. Serca pałające. Łamanie chleba. Uczestniczymy w tym wszystkim.*

### Rozważanie

Do zapisanej w Ewangelii według św. Jana sceny spotkania z uczniami w Emaus ksiądz Władysław wracał przez całe życie. Była jego ulubioną perykopą. To chyba owa tajemnica wewnętrznej przemiany tak go w niej poruszała. To był najważniejszy, wszystko zmieniający fakt Zmartwychwstania. Właśnie ku niemu prowadził dusze.

Panie Jezu, i my pragniemy iść tą drogą. Matko Najświętsza, *Bramo niebieska*, pomóż nam w drodze do nieba, pomóż naszym najbliższym, abyśmy mogli razem przeżywać wieczność.

## 2. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Ksiądz Władysław pisał w liście do Jadwigi Teleżyńskiej 22 sierpnia 1958 roku:

*Nie chcę być pesymistą. Muszę być realistą i dlatego „pełnię uczynki światłości, póki jest światłość”. Liczę się z tym, że w moim życiu więcej było i będzie nocy niż dnia. Tylko że jestem w położeniu ojca rodziny, którego przeżycia osobiste obchodzą – tak radośnie, jak boleśnie – całą rodzinę. Trzeba służyć, nie oszczędzać się.*

### Rozważanie

Jezu, wraz z Twoim Wniebowstąpieniem, nie skończyło się wszystko. Przeciwnie – wszystko się zaczęło. Zaczął się Kościół. Dałeś nam przewodników w drodze

do nieba: apostołów, biskupów, kapłanów i diakonów, dałeś błogosławionego Władysława. Za ich przyczyną Ty jesteś w nas, a my w Tobie – obmywani z grzechów, karmieni Twoim Ciałem, prowadzeni Twoim Słowem. Czy uświadamiamy sobie dar łaski uświęcającej, której oni są narzędziem? Co z nim czynimy?

Matko Najświętsza, *Matko Kościoła* i powołań kapłańskich, prosimy Cię w intencji biskupów, kapłanów i diakonów. Uproś dla nich łaskę świętości i miłości Kościoła.

### **3. Zesłanie Ducha Świętego**

Ksiądz Władysław w kazaniu wygłoszonym w Porycku na Wołyniu 1 października 1938 roku powiedział:

*...dobrzy katolicy, nie tylko dla siebie, lecz dla innych. Promieniowanie wiedzą i cnotą – Czynne budowanie Królestwa Chrystusowego w Polsce – Apostolstwo – Sakra-*

ment Bierzmowania – Wszyscy razem – Wszechstronność – Miłość – Jak przy wspólnej Komunii świętej – Nie tylko w kościele – w życiu [...] „Odnowić wszystko w Chrystusie” a „oddać Polskę Chrystusowi”.

## Rozważanie

Lubimy ruch i zmiany w przyrodzie, obserwujemy je i pytamy o przyczyny. Ten Wiatr niesie w Sobie potężne tchnienie Bożej Miłości, z samego wnętrza „tajemnicy tajemnic”: wzajemnego obcowania Osób Trójcy Świętej. Umiłowany Wiatr! Księżda Władysława niósł po świecie, krajach i kontynentach, aby wszędzie zapalał ogień Bożej miłości i łaski. Pragnie rozniecać go i w naszych rodzinach. I natchnąć nas duchem apostołskiej miłości.

Duchu Święty, nie chcielibyśmy Cię zranić, zawieść. Pragniemy dopomagać sobie wzajemnie w posłuszeństwie Twoim natchnieniom. A Ty poprzez odnowę rodzin odnawiaj naszą ojczyznę. Matko Najświętsza,

Przybytku Ducha Świętego, pomóż nam przyjmować Jego dary i natchnienia.

#### **4. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny**

Ksiądz Władysław napisał w tekście zatytułowanym *Kobieta katolicka w świecie współczesnym* w 1938 roku:

*Ideał kobiety z woli Bożej [...] Jaka? „Kapłanka domowego ogniska” – Wysokie chrześcijańskie pojęcie o małżeństwie i rodzinie [...] Miłość – serce kobiety potęgą.*

#### **Rozważanie**

Śledzimy z podziwem ptaki unoszone ku górze prądami ciepłego powietrza. Trochę podobnie wpatrujemy się w Matkę Najświętszą, wolną od grzechu, uniesioną łaską. Ksiądz Władysław nie pisał zbyt wiele o Niepokalanej, ale wskazywał, jaka może być dziewczynka, kobieta zgodnie z Bożymi planami. To osoba pełna

miłości pokornej, ofiarnej i czystej. Odważnie prowadzi ku Bogu swoich bliskich i uświęca rodzinę swoim przykładem i modlitwą.

Takimi właśnie pragniemy być! Matko Najświętsza, Ty wiesz, jak wiele przeszkód napotykaemy na tej drodze, z jakimi trudnościami się zmagamy. *Królowo Wniebowzięta*, pomagaj nam dojść tam, gdzie Ty już jesteś.

## **5. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny na Królową nieba i ziemi**

Ksiądz Władysław zanotował we *Wspomnieniach z Kazachstanu* słowa pewnej kobiety, matki trojga dzieci, której zagrożono umieszczeniem ich w domu dziecka tylko z tego powodu, że wspólnie z nimi się modliła:

*Jeżeli nawet wy odbierzecie dzieci u ich rodzonej matki, to mamy jeszcze drugą matkę w Niebie – Bożą Rodzicielkę.*

*Ja się będę do Niej za moje dzieci modliła, a tej matce i wy nie zdołacie odebrać moich dzieci. Następnie tak skomentował jej słowa: Przyznać trzeba, że jest to odpowiedź godna zapisania w aktach męczenników.*

## **Rozważanie**

Niezwykłe słowa! Prawdy o królowaniu Matki Bożej nie poświadczają królewskie pieczęcie i nadania. Świadcstwo królowania w niebie i na ziemi zostało tu wydane przez bezbronną wobec przemocy matkę, gotową na największą ofiarę w obronie wiary swoich dzieci. Poświadczone prawdą człowieczego serca.

Matko Najświętsza, i my także pragniemy naśladować Cię w wierze i ufności. Pragniemy przyjąć Twoje królowanie w naszych sercach, dzisiaj w rodzinach, a potem w wieczności. *Królowo Różańca Świętego, Królowo Polski, módl się za nami!*

